

PRAWO LUDU

TYGODNIK ILUSTROWANY.

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ. □ WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

REDAKTOR NACZELNY I WYDAWCA: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, POSEŁ DO RADY PAŃSTWA.

Nr. 46.

Kraków, dnia 15 listopada 1912 r.

Rok XV.

Co skonfiskował prokurator Doliński w Krakowie?

Interpelacya posła Zygmunta Klemensiewicza

do p. ministra sprawiedliwości w sprawie praktyk konfiskacyjnych krakowskiej prokuratury państwa, wniesiona na III posiedzeniu Rady państwa dnia 29 października 1912.

Praktyki konfiskacyjne krakowskiej prokuratury państwa dokonywane stale na szpaltach tygodnika „Prawo Ludu” wymagają publicznego napiętnowania. A są te praktyki konfiskacyjne zupełnie samowolne, wprost waryackie i, jak to będziemy się starali dowieść, obliczone wyłącznie na szkodę tego pisma.

I tak: konfiskuje prokurator w Nrze 30 „Prawa Ludu” artykuł wstępny pt.: „Rok służby dla państwa, a 2, 3, i 4 dla ludu”. Artykuł ten ukazał się jednakże dnia 20 lipca, a więc na tydzień przed wydrukowaniem w „Prawie Ludu”, jako dodatek do tego pisma w formie odezwy ulotnej i został w ilości 15 tysięcy wydrukowany i w całości rozkolportowany! Ze względów technicznych ten sam dodatek, bez jakiegokolwiek zmiany wydrukowano ponownie jako artykuł i oto: krakowski prokurator cały ten artykuł... skonfiskował! Czy więc ta ogromna litania wszelakich zbrodni, za popełnienie których skonfiskowano artykuł, istniała już w dodatku, czy powstała dopiero wówczas, gdy artykuł ukazał się w numerze? Czyż przeto prokurator nie zarządził tej konfiskaty wyłącznie dlatego, aby pismu wyrządzić szkodę materialną?

Na dowód zaś, iż konfiskaty krakowskiej prokuratury są zupełnie samowolne i niczem nie umotywowane, przytaczamy fakt, iż połowa skonfiskowanego artykułu z Nru 30 została w niezmienionej postaci wydrukowaną w Nrze 35 „Prawa Ludu” w artykule zatytułowanym „Nowe ofiary młocha militarysty” — lecz wtedy już prokurator nie widział nic zbrodnicego w poprzednio skonfiskowanym artykule i ponownej konfiskaty skonfiskowanego dopiero artykułu nie zarządził! W tym ustępie skonfiskowanym omówiono głosowanie przeciwko ludowi członków „Koła polskiego” przez nałożenie na lud nowych ciężarów. Jak wspomnieliśmy powyżej, cały ten ustęp został w Nrze 30 skonfiskowanym. Coprawda nie ma w tem nic chlubnego dla zastępcy ludu głosować za nowymi ciężarami, na ten lud nałożyć się mającymi — odkądże to jednak są członkowie Koła polskiego osobami urzędowymi, których publicznej działalności tak stanowczo nie można krytykować, iż proku-

rator rzeczowe omówienie ich publicznej działalności konfiskuje? A dlaczegoż ta sama kwestya nie została w Nrze 35 skonfiskowaną?

W Nrze 32 skonfiskowano artykuł p. t.: „Starostwo krakowskie na usługach obszarników”. A jest to przecież zupełnie rzeczowy, zupełnie obiektywny artykuł, przedstawiający ciężką krzywdę popełnioną przez niekwalifikowanego urzędnika starostwa krakowskiego wobec służącego dworskiego!

W Nrze 34 skonfiskowano zupełnie niewinny, nowelistycznie traktowany opis wędrówki na Kalwaryę!

W Nrze 38 skonfiskowano aż 4 artykuły, pomimo, iż dwa z nich omawiały nieskonfiskowane gdzieindziej przedstawienia f. któw, znanych prokuratury z innych pism, dwa inne omawiały jednakże świętość galicyjską: klerykalizm!

Na dowód zaś, iż inkryminowane artykuły zarówno co do treści, jak i co do formy były najzupełniej niewinne przytaczamy je tu w całości:

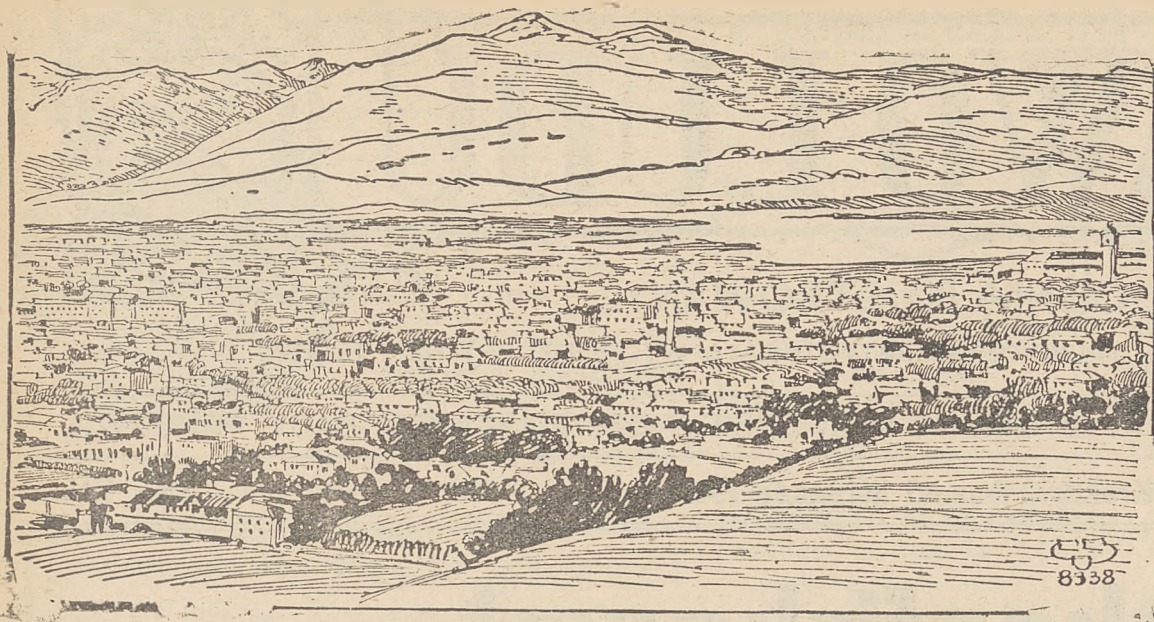
Starostwo krakowskie na usługach obszarników!

Do jakiego stopnia bezczelności dochodzi zachwalstwo obszarników, pewnych zupełnej bezkarności, a raczej poparcia władz w postępowaniu z robotnikiem, którego los uczynił zawisłym od takiego pana — tego dowodem sprawa niżej opisana.

Służył we dworze w Czyżynach w powiecie krakowskim jako fernal Tomasz Żurek. W ubiegły czwartek zwoził z pola zboże do stodoły, przyczem spadł mu snopek na zie-



Wojna! Piechota bułgarska gotuje się do ataku w krwawej bitwie pod Lüle Burgas, gdzie Turcy zostali zupełnie pobici i stracili około 40 tysięcy rannych i zabitych.



Wojna! Widok ogólny miasta Skutari, o zajęcie którego toczą się zacięte walki między Turkami, a Czarnogórcami. Turcy bronią się bardzo dzielnie — czy jednak i tu nie zostaną pobici — najbliższa przyszłość pokaże!

mię. Każdemu się to może przytrafić, bo w tem miejscu stromo droga schodzi i wóz się kołysze. Zobaczył to dzierżawca Czyżyn, niejaki Morawiecki Michał i Bogu ducha winnego człowieka sprzeżywał ostatnimi słowy!

„Byku, psie wściekły, ścierwo podłe“

to były najmniesze z obelg, które zasypał Żurka rozwścieczony brutal. Gdy Żurek tłumaczył mu, że przecież winy nie ponosi — Morawiecki przezywając i klnąc go szpetnie do wszystkiego jeszcze go poszturkał porządnie i

Zemsta „diedzica“.

Ale tego sponiewieranego człowieka, który ciężko pracował na kawałek marnego chleba, za mało jeszcze było „panu dziedzicowi“. Polecił czempredzej do Starostwa na skargę! I tu nie zawiódł się w swych nadziejach, albowiem trafił do adjunkta starościńskiego niejakiego Zaleskiego, zwanego przez chłopów: „Pański sędzia“, który też zaraz wystawił wezwanie dla Żurka na dzień następny. I pan „diedzic“ nie wstydził się spełniać roli lokaja Zaleskiego i zawiózł wezwanie Żurkowi.

Żurek czuł się zupełnie niewinnym, więc do Starostwa pojechał. Ale tu czekała go sroga niespodzianka!

Pańszczyźniane czasy.

Wezwany przed oblicze wszechpotężnego pana „komisarza“, starał się Żurek tłumaczyć z zarzuconych mu ciężkich zbrodni, jakich miał się rzekomo dopuścić wobec pana dziedzica! Ale gromowładny „komisarz“ nie dopuścił żadnych tłumaczeń — już mu co trzeba wszystko powiedział Morawiecki! Zaleski przemawiał do starszego człowieka przez „ty“ i wytlumaczył mu, że wedle prawa wolno panu chłopu wyprać, żeby mu tylko nie wybił oka, albo zęba! Na wszelkie tłumaczenia się Żurka wrzeszczał: **clicho bądź!** Ciekawa rzecz, coby też tak Zaleski powiedział będąc na miejscu Żurka, gdy go Morawiecki porządnie zeprał — a tylko mu oka nie wybił, ani zęba?

Jakie było przesłuchanie, takim też był i wyrok! Na mocy patentu z 1854 roku — z czasów ery przedkonstytucyjnej ogłosił przerażonemu chłopu wyrok, skazujący go na **trzy dni aresztu!**

Wbrew ustawie Zaleski nie pouczył Żurka, iż przysługuje mu prawo rekursu, nie wręczył mu wyroku, aby mógł rekurs taki wnieść — lecz, nie pytając, czy Żurek ten wyrok przyjmuje, odstawił go kazał natychmiast

do kryminału. Żurek dopiero w drodze dowiedział się od woźnego, że go prowadzą do więzienia!

Nie ulega żadnej wątpliwości, iż postępowanie Zaleskiego było jaskrawem nadużyciem władzy urzędowej!

Przedewszystkiem nie wolno wydawać tego rodzaju wyroków Zaleskiemu, który nie jest wykształconym urzędnikiem-prawnikiem, lecz zwykłym urzędnikiem manipulacyjnym. Powtóre wbrew prawu nie pouczył Żurka o przysługujących mu środkach prawnych, a wszak miał tu Zaleski do czynienia z biednym, przerażonym chłopem! A wreszcie, choćby nawet Żurek dopuścił się jakiego przekroczenia i n. p. strzelił w głowę Morawieckiego, któremu za potrącanie starszego człowieka i przezywanie taka odpowiedź z miejsca słuszeby się należała, to przecież należało oddać Żurka do sądu, gdzieby go tak surowa kara, za sprzeczkę „z panem dziedzicem“, nie była bezwarunkowo spotkała!

Ale ustawy są inne w odniesieniu do panów, a inne w odniesieniu do chłopów!

Litościwy obszar nie zaspokoił jednak jeszcze swej podłej zemsty, zaskarżeniem swego fornała do Starostwa i „wrobieniem“ mu trzydniowego aresztu! Ponieważ Żurek służył w Czyżynach, od Nowego Roku, więc za ordynaryę miał wybrane na obecny kwartał zboże. Morawiecki nietylko Żurka wyrzucił ze służby, wytrącił mu z zasług wartość pobranej ordynaryi, tak, iż chłopu zostaje 4 korony zarobku, ale jeszcze zabrał mu zagonki zasadzone kartoflami, jako odszkodowanie za zboże ordynaryjne! Na dobitkę kazał mu się natychmiast wynosić z mieszkania!

Czy tak postępuje urzędnik?

Tak wygląda w Galicji sprawiedliwość w odniesieniu do chłopów! Tak z ludem postępują obszarnicy, którym się ciągle zdaje, że tu jeszcze panują pańszczyźniane czasy!

A już doprawdy wstydzić się powinien szanujący się choć trochę urzędnik starostwa, aby tak potworne wydawać wyroki i w sposób godny hajdamaki lub jakiegos pańszczyźnianego mandataryusza, a nie urzędnika, postępować z bezbronnym chłopem.

Sprawą tą zajął się poseł tow. Klemensiewicz, który dołoży wszelkich starań, aby ten haniebny wyrok przedstawić w odpowiednich instancjach i domagać się sprawiedliwości dla ciężko pokrzywdzonego człowieka!

To sobie bowiem raz na zawsze muszą

nasi panowie urzędnicy wbić dokumentnie do głowy, iż

czasy pańszczyźniane bezpowrotnie minęły!

i że się nie da dziś rządzić gwałtem i poniewieraniem tego ludu, za którego podatkowe pieniądze prowadzi się życie wygodne i bez troski! Dziś chłop jest co najmniej takim samym obywatelem, jak obszarnik lub urzędnik, chociażby najwyższy, a ten nad tymi paniczami ma stanowczą wyższość, iż **chłop bez pana obejdzie się znakomcie, ale pan bez chłopu skapiąłby na nic w krótkim czasie.**

Albowiem chłop, czy robotnik pracując, pracuje i za siebie i za pana, który nie nie robi, tylko żyje z tego, czego chłopu nie dopłaci do zarobku! **Nadejdzie wkrótce dzień zapłaty!**

A jeżeli się panoczkowie jeszcze dziś utrzymują na powierzchni życia politycznego w Galicji, to tylko dlatego, że raz, ten chłop jeszcze jest ciemny i nieświadom swej siły, a powtóre, że go dotychczas zawsze t. zw. przywódcy ludowi sprzedawali szlachcom! A jest ciemny dlatego, że go nie uczono, i że są w Galicji **setki wsi bez szkół i setki tysięcy dzieci bez nauki!** A jest dlatego tak, że się **panowie boją chłopskiego rozumu!**

bo jak chłop do niego dojdzie i jak cały lud, wszyscy nauczą się czytać i oświata dojdzie do wsi w całej pełni, to się skończy panowanie szlacheckie w Galicji! Wszak to jest panoczków zaledwie 2000 rodzin, a rodzin chłopskich jest 800 tysięcy! Więc panowie szlachta, nie igrajcie z ogniem! Chłopy „dużoby już mogli mieć, ino oni nie chcą chcieć“!

Co się dzieje z pieniędzmi ludu?

Budżet na rok 1913 królestw i krajów zastąpionych w Radzie państwa. — Przekroczenie trzeciego miliona podatków!

Minister skarbu wniósł w Izbie posłów zaraz na pierwszym posiedzeniu sesji jesiennej, 22 października, zestawienie dochodów i wydatków państwa, tj. budżet na rok 1913 i obecnie odbyło się pierwsze czytanie budżetu.

Z budżetu wynika, że tak w dochodach, jak i w wydatkach, przekroczyliśmy **trzeci miliard** (miliard = tysiąc milionów)! Wspólne wydatki państwowe t. j. wydatki Austrii i Węgier razem, a przedewszystkiem **wydatki na militarizm** wynoszą już teraz 427 milionów 634 tysięcy koron. W stosunku do 1912 r. wykazuje ta pozycja wzrost o 16 milionów 815 tysięcy 719 koron.

Ponieważ wszystkie dochody państwa są wydatkami jego mieszkańców i ponieważ wzrost dochodów państwowych nie jest wynikiem wzrostu ludności, dowodzi wysoka pozycja dochodów, **jak bardzo naciągnięta już jest śruba podatkowa**, jak się biednej ludności wyciąga ostatni halerz z kieszeni!

Budżet wynosi: **3 miliardy 137 milionów dochodów!** O 152 milionów 391 tysięcy koron więcej niż w roku 1912!

Poprzednio wykazaliśmy szczegółowo dochody i wydatki państwowe i zaznaczyliśmy, że podwyżka dochodów nad rozchodami w kwocie 278 tysięcy 973 koron, jest tylko fikcyjną t. j. zmyśloną. Bo po prawdzie **budżet państwowy mimo wzrostu dochodów wykazuje — olbrzymi deficyt.**

Oprócz wzrostu wydatków wspólnych, wzra-

stają wydatki na dług państwowy i etat pen-syjny.

Wydatki na **splatę długów państwowych** tj. upłata kapitału i procentu wynosiły w roku 1912 „tylko” 506 milionów 650 tysięcy 562 koron. W r. 1913 wynoszą one 510 milionów 322 tysięcy 626 koron. **Długi państwowe** osiągnęły już z końcem 1911 r. wysokość **12 miliardów 240 milionów 672 tysięcy 224 koron**, do czego dołączają się jeszcze — nie wliczone tu — długi z roku 1912. I mimo zasady „możliwego unikania zaciągania nowych długów”, ma rząd otrzymać znów upoważnienie do nowego zaciągnięcia długów na rok przyszedłszy i to na sumę **130 milionów koron**. — Co jednak najbliższa przyszłość przyniesie i ile na wojsko znów narobią długów — wnet to zobaczymy!

Celem wykazania tego, wprost „wspaniałego” rozwoju naszego budżetu, podajemy poniżej dochody i rozchody państwowe w dawniejszych latach.

Dochody państwowe wynosiły:

	miliardy	milionów	tysięcy	
w r. 1868	.	568.335.906		koron
„ 1878	.	1.043.776.000		„
„ 1888	.	1.071.682.000		„
„ 1898	.	1.588.116.000		„
„ 1908	.	2.546.084.000		„
„ 1912	.	3.137.481.539		„

Wydatki państwowe wynosiły:

	miliardy	milionów	tysięcy	
w r. 1868	.	670.166.900		koron
„ 1878	.	1.031.178.000		„
„ 1888	.	1.134.620.000		„
„ 1898	.	1.6.7.094.000		„
„ 1908	.	2.561.676.000		„
„ 1912	.	3.137.202.566		„

A więc od 1868 do 1913 r. wzrosły dochody państwowe z **568 milionów 335 tysięcy** na **3 miliardy 137 milionów 48 tysięcy koron**, a mimo to długi państwowe samej Austrii, bez Węgier, które w r. 1868 wynosiły blisko 3 miliardy koron wzrosły z końcem 1911 roku do **12 miliardów 240 milionów koron**! Ładna gospodarka — nieprawdaż?

Oczywiście — jak to u nas w Austrii — równolegle do wzrostu dochodów państwowych, wzrastały i podatki. Wynosiły one:

	Podatki bezpośrednie		Podatki pośrednie	
	k o r o n			
	milionów	tysięcy	milionów	tysięcy
1875 r.	183.988.298	—	352.666.000	
1884 „	198.258.088	—	445.688.000	
1889 „	211.984.000	—	457.242.000	
1898 „	260.842.000	—	562.642.000	
1908 „	348.883.000	—	761.949.000	
1911 „	379.800.000	—	813.000.000	

Jakim jest ten stosunek dzisiaj, pokazuje nam wykaz podatków od 1 stycznia do końca sierpnia 1912 roku. Podatki pośrednie przyniosły państwu (razem z podatkiem domowo czynszowym, który właściwie należy do podatków pośrednich, gdyż opłacają go lokatorzy) w przeciągu tych ośmiu miesięcy (od stycznia do sierpnia) na czysto 233 milionów 881 tysięcy 187 koron! W tej zaś sumie **dochód z samych tylko podatków spożywczych** wznosi 276 milionów 790 tysięcy 436 koron podatków pośrednich, podczas gdy ogólne pośrednie wydatki wyniosły od

1 stycznia do 31 sierpnia 1912 — 594 miliony 885 tysięcy 138 koron.

Na rok 1913 prelinuje rząd: podatków pośrednich 397 milionów 892 tysięcy koron, samych tylko podatków spożywczych 402 milionów 600 tysięcy 700 koron.

Do tych 402 milionów 600 tysięcy 700 koron podatków spożywczych przychodzą jeszcze:

187 mil. 670 tys.	—	koron z dochodów celowych,
2 „ 304 „	—	z innych dochodów,
224 „ 812 „ 500 „	—	ze stempli, taks, należytości,
26 „ — „ 300 „	—	z podatków od biletów kolejowych,
40 „ 53 „ — „	—	z dochodów loteryjnych (!),
49 „ 602 „ 830 „	—	z dochodów solnych,
331 „ 644 „ 500 „	—	z dochodów od tytoniu (!).

Z powyższych liczb wynika następujący fakt: podczas gdy podatki bezpośrednie — między nimi i 93 milionów 270 tysięcy koron podatku osobisto-dochodowego — wynoszą jedną trzecią wszystkich podatków, to podatki pośrednie wynoszą dwie trzecie wszystkich podatków, tak, iż z zupełną słuszością możemy powiedzieć, że **klasa robotnicza musi płacić większą część podatków**! Twierdzenie burżuazji, że podatki bezpośrednie są „równomiernie rozdzielone pomiędzy wszystkich obywateli” **jest szwindli-m!** Robotnik wydaje wszystko, co ma, płaci więc podatek prawie od całego swego dochodu, podczas gdy bogaty zużywa tylko małą część swoich dochodów, większą zaś gromadzi. Gdyby bogaty płacił akurat tyle podatków pośrednich, co robotnik, wtedy musiałby i środków żywnościowych konsumować stosownie do swego majątku i tam, gdzie robotnik spożywa 30 deka mięsa, musiałby np. milioner zjeść 30 kilogramów i t. d.

Taką oto jest austyacka gospodarka. **Oszczędzanie bogaczy, którzy mają wszystkiego do przesyty, a wyciskanie z biednego chłopca i robotnika ostatniej kropli krwi**, zwalanie na jego przepracowane bary wszelkich ciężarów państwowych, robienie niepojętych długów, które płaci znowu klasa robotnicza swoją krwią, swoim potem, a którymi tylko tuczy się wielki kapitał. Coraz to więcej na militarystę, coraz to więcej na tłuste pensje dla przeróżnych pasożytów, a myśli nawet niema o ubezpieczeniu na starość i dla kałek, o ubezpieczeniu biednych wdów i sierot po tych, z których wyciąga się ostatnią żyłkę. I nie będzie, nie może być lepiej, dopóki rządy w państwie spoczywają w obryzanych krwią naszą rękach naszych wrogów, dopóki steru rządów w państwie nie pochwyli sam lud pracujący, nie pochwyli jego jedyna, prawdziwa obrońciela i przewodniczka:

socjalna demokracja.

WOJNA.

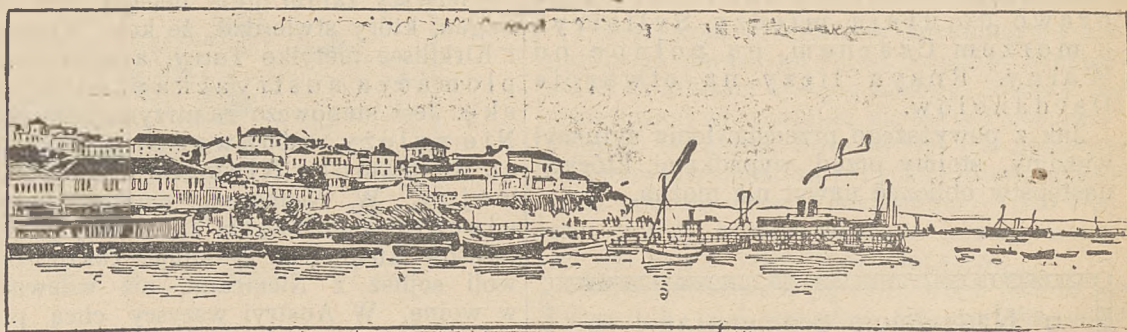
Widmo nowej wojny!

Wojna bałkańska zbliża się szybkim krokiem do końca. Dni panowania tureckiego w Europie są już — zdaje się — policzone. Upadły Saloniki — upadły z powodu głodu i rozprzeżenia, panującego wśród żołnierzy tureckich. Lada chwila upadnie Adrianopol, o którym w początkach wojny mówiono, że to „twierdza niezdołana”. Broni się jeszcze tylko twierdza Skutari, której Czarnogórcy mimo wszelkich wysiłków zdobyć nie mogą, lecz i jej upadek, wcześniej czy później, jest nieunikniony. Skutari zresztą dla ostatecznego wyniku wojny nie ma dzisiaj żadnego znaczenia. Armia turecka, po bitwie pod Lüle Burgas, przestała istnieć. Turcy ostatnie swe wysiłki wyłożyli dla obrony wąwozu Czataldża albo Czekmedze, oddalonego od Konstantynopola zaledwie o 40 kilometrów. Lecz i Czataldża podzieli niedługo los Salonik, Adrianopola i innych, a wówczas droga do Konstantynopola będzie stać dla Bułgarów otworem. Każda zaś próba utrzymania Konstantynopola jest wprost niemożliwą. Nawet oficerowie niemieccy w obozie tureckim, którzy dotąd zawsze jeszcze wierzyli w zwycięstwo, stracili wszelką nadzieję.

Tymczasem Bułgarzy, którzy z początku na skutek groźb wielkich mocarstw, nie myśleli o zupełnym zajęciu Konstantynopola — a jedynie tylko jego przedmieść, z których mieli Turkom dyktować warunki, teraz na prawdę myślą o jego zajęciu na stałe. Król Ferdynand jest zdecydowany zająć Konstantynopol, przejść na prawosławie i ukoronować się w stolicy Turków jako Symeon II, car bułgarski. Porta i dwór sułtański godzą się już z możliwością obsadzenia Konstantynopola przez Bułgarów i zamierzają przenieść się do Brussy w Małej Azji, głównie z obawy, aby sułtan nie dostał się do niewoli.

Turecja widząc, że niema już dla niej ratunku, zwróciła się do Austrii, Niemiec, Anglii i Francji z prośbą o pośrednictwo. Mocarstwa te jednak prośbę Turcji odrzuciły, nie chcąc wywierać nacisku na państwa bałkańskie, które zresztą o żadnym pośrednictwie nie chcą wcale słyszeć, lecz chcą wprost układać się z Turcją.

Tymczasem wybuchił bardzo ostry zatarg Serbii z Austrią, którego następstwem może być wojna jeszcze krwawsza i okropniejsza. Serbowie zajęli mianowicie porty nad morzem Adryatyckim: San Giovanni di Medua, Durazzo i Alessio i oświadczyli, że zagarną także Albanię. Oświadczała, iż od tego pod żadnym warunkiem nie odstąpią. Austria zaś stoi na stanowisku, że Serbii nie może być przyznany jakikolwiek port nad Adryatykiem, że uważałaby to za sprzeczne ze swymi interesami. Najwyżej



Wojna! Bułgarskie miasto portowe Varna nad Morzem Czarnym. Varnę zbombardowała flota turecka, co nie było zbyt trudnem ani wielkiem dziełem wojennem, albowiem port ten jest prawie zupełnie nie ufortyfikowany. Turcy rozbili baterie armat, oraz zniszczyli kilka torpedowców w porcie będących.

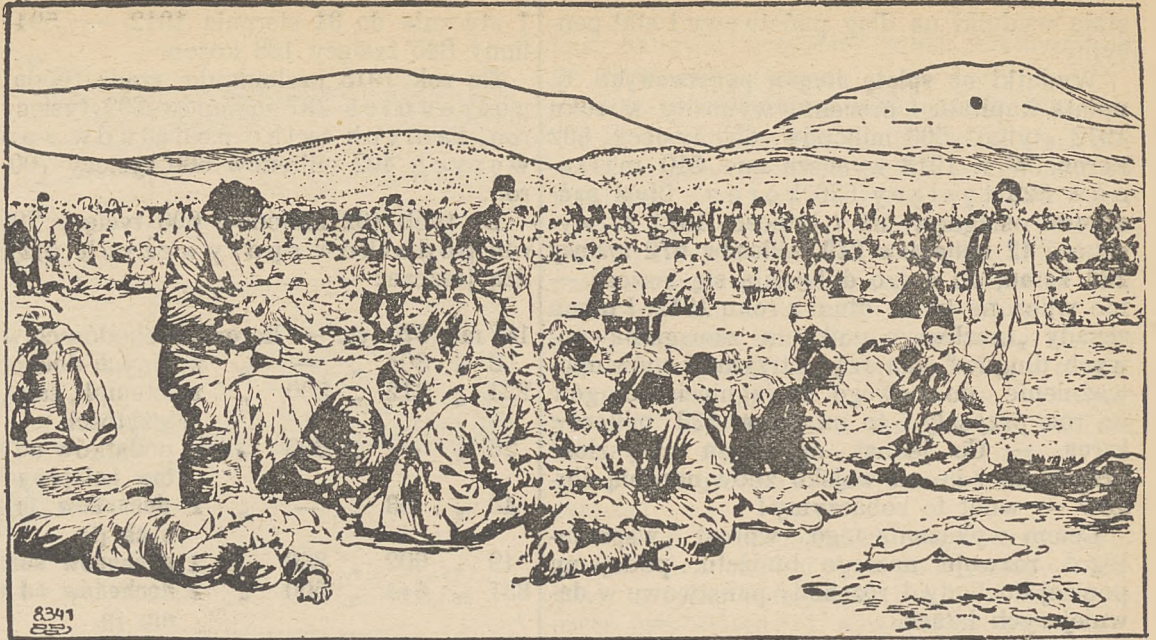
godzi się na oddanie Serbii portu nad morzem Egejskim pod tym jednak warunkiem, że nie zostanie on zamieniony na port wojenny lecz ogłoszony jako neutralny, aby w ten sposób zapobiedz oddaniu go do użytku Rosyi. Za Austrią oświadczyły się Niemcy i Włochy, za Serbią Francya i Rosya, zwłaszcza ta ostatnia. Nie ulega bowiem wątpliwości, że do zajęcia portów nad Adryatykiem nakłoniła Serbię Rosya. Jasne jest bowiem, że Serbia silnej floty wojennej utrzymać by nie mogła. Utrzymywała by ją Rosya, która w ten sposób jeszcze więcej i skuteczniej mogłaby zagrażać Austrii.

Co do Albanii zaś, to zajęciu jej przez Serbię najenergiczniej sprzeciwiają się sami Albańczycy. Żądania Albańczyków idą w kierunku uznania ich niezawisłości. Znany przywódca albański, były poseł Kemal bei, wybrał się w podróż agitacyjną po Europie, a w Wiedniu oświadczył, że niezawisła Albania jest koniecznością dla Austrii. Albańczycy nie uznają pretensyi serbskich do Albanii które wyglądają tak samo, jakby np. Szwajcarya, żądała portu w Genui. Żądania Albańczyków znajdują silne poparcie w Anglii, która wprost zachęca Austrię do poparcia Albańczyków.

W ten sposób utworzyła się sytuacja tak poważna i naprężona, że nadzieje zlokalizowania wojny bałkańskiej **znikły prawie zupełnie**. Dziś tak samo jak w czasie aneksyi Bośni w r. 1908, stosunek Austrii do Serbii jest **punktem wyjścia obaw wojny światowej, która już jest może bardzo bliską**. Celem usunięcia zatargu austriacko-serbskiego wyłaniają się różne projekty, jak np. wspomniany już projekt przyznania Serbii jednego portu nad morzem Egejskim. Oprócz tego istnieje inny projekt, a mianowicie utworzenia linii kolejowej, która łączyła Serbię z południową Dalmacją i zapewniła handlowi serbskiemu szczególne korzyści. Powszechnie sądzą, że jeżeli Serbia na żaden z tych projektów się nie zgodzi, lub innego sposobu wyjścia nie znajdzie, wtedy **starcie wojenne Austrii z Serbią jest nieuniknione**. Ostateczny wynik zależy będzie od stanowiska, jakie zajmie Rosya w tej sprawie i czy Rosya także obecnie w ostatniej chwili nie opuści Serbii.

Równocześnie z tym zatargiem austriacko-serbskim państwa bałkańskie rozważają myśl ostatecznego podziału Turcyi. Plan podziału jest następujący: Bułgaria miałaby otrzymać cały zdobyty okręg łącznie z Tracją, linią na wybrzeżu egejskim i Konstantynopolem; Serbia terytorium wzdłuż doliny Wardaru aż do Salonik a więc większą część Macedonii; Grecya terytoria aż po granice Nowej Serbii, oraz część Albanii. Czarnogóra ma otrzymać Skutari. Co się dotyczy Salonik ma nastąpić osobna umowa. **Austriya ma otrzymać handlowe prawo drogi z Nowego Bazaru do Saloniki**. Co się zaś dotyczy reszty Albanii, to państwa bałkańskie nie powzięły jeszcze decyzji. **Sandżak Novi Bazar ma otrzymać Austriya**. Rumunia zaś rości sobie prawo do kraju między Sylistryą a morzem Czarnem, na północ od Warny. Rosya liczy na otwarcie Dardanelów.

Jak z powyższego przedstawienia sytuacji widzimy, stoimy przed wypadkami, których następstw obliczyć nawet nie można.



Wojna! Jeńcy tureccy wzięci do niewoli przez Czarnogórców, w licznych bitwach i potyczkach. Nasz obrazek przedstawia Turków w obozie czarnogórskim w Podgoricy.

Z DELEGACYI.

Dnia 5 listopada rozpoczęły się w Budapeszcie obrady delegacyi, podczas których minister spraw zagranicznych hr. Berchtold wygłosił mowę o polityce zagranicznej, a w szczególności o sytuacji bałkańskiej. Mowy hr. Berchtolda oczekiwano powszechnie z wielkim napięciem i zainteresowaniem, zwłaszcza, że hr. Berchtold miał ją wygłosić, wbrew przyjętemu zwyczajowi, przed mową tronową. Jednakowoż hr. Berchtold ciekawości delegatów nie zaspokoił, gdyż w rzeczywistości nic nie powiedział.

O państwach bałkańskich mówił w sposób dość uprzejmy, przyznał, że wobec ich zwycięstw sytuacja się zupełnie zmieniła, czyli, że o „status quo“, o nienaruszalności Turcyi mowy już być nie może. Tę nową sytuację musi się w daleko idący sposób uwzględnić, jednakowoż Austriya nie może dopuścić, aby jej żywotne interesy doznały jakiegos uszczerbku. Wkońcu rzucił hr. Berchtold komplement pod adresem Rumunii, której interesy również muszą zostać uwzględnione. Jak widzimy, mowa Berchtolda zawierała tylko same ogólniki. Nie powiedział np. co rozumie pod „żywotnymi interesami“ Austrii, czy miał on na myśli interesy polityczne, czy gospodarcze.

Nie również pod tym względem nie powiedział i mowa tronowa. Cesarz wskazał na poważne zawiązania wojenne na półwyspie bałkańskim, które wymagają większej czujności. Rząd austriacki dążyć będzie w porozumieniu z innymi mocarstwami do jak najrychlejszego przywrócenia pokoju. Zaznaczył, że zapotrzebowanie zarządu wojskowego porusza się w granicach normalnych (?) i że tylko kwestya podoficerów wymagać będzie większej sumy. Wkońcu wspomniał o Bośni i Hercegowinie, w której stosunki normalnie się rozwijają.

Pierwszy zabrał głos delegat tow. Ellenbogen, który stwierdził, że koło Kumanowy i Kirkilisse nie tylko Turcy, ale także dyplomacya austriacka poniosła klęskę. Jest stanowczo za utrzymaniem pokoju. Nie należy oddawać się złudzeniu co do pomocy Niemiec na wypadek wojny. W Niemczech panuje stanowcza niechęć angażowania się w wojnę dla interesów Austrii na Bałkanie. Także Francya woli sojusz z Niemcami, niż wdawać się w wojnę. W Austrii wszyscy chcą pokoju z wyjątkiem partyi chrześcijańsko-socyalnej z jej organem „Reichspost“, która pod tym względem wyraźnie powołuje się na następcę

tronu. Trzeba stanowczo zastrzec się przeciw w mieszaniu się z tej strony. Są tylko trzy czynniki konstytucyjne, a to parlament, rząd i korona; czwartego czynnika nie ma! Przeciwnemu naruszeniu konstytucyi trzeba się zastrzec tem energiczniej, że podobno zapatrywani następcy tronu zgadzają się z zapatrywaniami ministra spraw zagranicznych.

Dalej oświadczył się za samorządem narodowym, który po zwycięstwie państw bałkańskich stał się jeszcze bardziej koniecznym.

Hr. Berchtold usiłował wprowadzić zbieżność wywoły tow. Ellenboga, ale że tow. Ellenbogen miał słuszość, stwierdził to mimo woli klerykalny poseł Korosec, który odpierając jego ataki, wyraził radość, że **dyplomacya pracuje w porozumieniu z kołami wojskowymi**. Czyli innymi słowy potwierdził to, co mówił tow. Ellenbogen, mianowicie, że Berchtold i następca tronu zgadzają się w zupełności, co nie jest wcale gwarancją dla pokoju.

W szeregu mówców, którzy następnie przemawiali, zabierali głos i delegaci galicyjscy: Stapiński i Jędrzejowicz, którzy ostro wystąpili przeciw pruskiej polityce wywłaszczenia, odgrążając się, że jeżeli polityka ta się nie zmieni, Koło polskie również zmieni swoją politykę. Są to oczywiście „strachy na Lachy“.

Wiemy bowiem dobrze, że Koło polskie mimo wszystko polityki swej nie zmieni. Jak zawsze, tak i nadal będzie uprawiało politykę rządową, lokajską, tradycyjną, zgubną. Znadto pp. Leowi, Stapińskiemu i innym podobna się piróg ministeryalny, ażeby odważyli się stanąć okoniem przeciwko rządowi. I rząd dobrze to wie. I dlatego jest, co do „Koła polskiego“, najzupełniej spokojny. „Ty sobie mów, a ja zdrow!“

Kongres niemieckiej socyalnej demokracji w Austrii.

W pierwszych dniach listopada odbył się w Wiedniu kongres niemieckiej socyalnej demokracji. Kongres zgaił sekretarz partyjny tow. Skaret, przewodniczącymi zaś wybrano tow. posłów Pernestorfera, Tomschika i Pölzera. Na porządku dziennym umieszczono punkt: „Międzynarodówka wobec wojny“. Mowy powitalne wygłosił między innymi tow. Piłsudski imieniem P. P. S. zaboru rosyjskiego i tow. Daszyński imieniem P. P. S. D.

Tow. Piłsudski, którego mowę tłuma-

czył tow. Diamand, przemówił w następujący sposób:

W imieniu P. P. S. zaboru rosyjskiego witam wasz kongres partyjny. P. P. S. jest bliższą niemieckiej socjalnej demokracji w Austrii niż innych partyj. Jesteśmy związani z wami walką o wolność. Jesteśmy wam wdzięczni, gdyż gościnnie przyjęliście nas, kiedy prześladowani przez policyantów całej Europy nie mogliśmy znaleźć spokojnego miejsca. Obie nasze partye są co do kwestyi narodowościowej w analogicznej sytuacji. Wyście potrafili uporządkować u siebie tę skomplikowaną kwestyę, my będziemy z was brali przykład.

Przemawiam w chwili, gdy rozlega się w Europie grzmot dział. Straszna wojna grozi tak wam jak i nam. Polska jest wycieńczoną walkami rewolucyjnymi. Ale od spełnienia naszego obowiązku nie może odstraszyć. Jeśli wojna wybuchnie, to z waszą pomocą będziemy się starali urzeczywistnić nasze ideały a wówczas w murach wolnej Warszawy będziemy mogli przyjąć godnie gości kongresu międzynarodowego. (Burzliwe oklaski).

Tow. Daszyński w świetnym przemówieniu, przerywanym oklaskami kongresu, wskazał na to, że w ciężkim okresie początków polskiego ruchu socjalistycznego w Galicji i na Śląsku niemieccy towarzysze zawsze byli wiernymi obrońcami i przyjaciółmi. Późniejszy rozwój okazał, że to braterstwo broni jest trwałe i że go nie ani w Austrii ani poza Austrią rozbić nie zdoła.

Lecz i polscy socjaliści ułatwiali niejednokrotnie życie niemieckim towarzyszom. Dość tylko wspomnieć czasy walki o reformę wyborczą, w których jedno „Koło polskie” opierało się jej wszelkimi siłami. Wówczas socjaliści polscy oświadczyli, że opór Koła polskiego musi być za wszelką cenę złamany.

A kiedy później separatysty czescy oderwali się od partyi, wtedy obawiano się, czy i polscy socjaliści nie pójdą za ich przykładem. Lecz nie! O separatyzmie polskim nie słychać, bo socjaliści polscy rozumiają dobrze znaczenie solidarności międzynarodowej, solidarności nie luźnej, lecz kierowanej wspólną wolą całego zorganizowanego proletariatu w Austrii. Następnie tow. Daszyński przeszedł do omówienia wojny bałkańskiej i scharakteryzowania stanowiska Polaków, a specjalnie polskiej socjalnej demokracji. Do wojny nie podburzamy, ale też nie zechcemy być bezwolną zdobyczą jakiegokolwiek mocarstwa, bo nie istniejemy po to, aby być rozstrzeliwanymi w wojnie między Austrią a Rosją. Krew nasza — jeśli miałaby już się przelewać — niechby się przelewała nie w interesie panujących ale w interesie wolności i przyszłości polskiego ludu. (Żywe oklaski).

Referat o wojnie wygłosił tow. dr Adler, który w jak najostrzejszych słowach wystąpił przeciwko mieszanu się Austrii w zawiązkania bałkańskie. Austriya według naszych zapatrywań niema nic do szukania na Bałkanie. To, co się tam dzieje, jest sprawą ludów bałkańskich; my nie mamy prawa się wtrącać. Należy powitać niezależny związek ludów bałkańskich, który raz na zawsze może zakończyć całą kwestyę wschodnią.

Wkońcu postawił dr Adler rezolucyę, protestującą przeciw wojnie i wzywającą do urządzenia demonstracyi przeciw wmieszanu się Austrii do wojny bałkańskiej, którą kongres uchwalił jednogłośnie. Po wygłoszeniu szeregu referatów, przewodniczący tow. Pernerstorfer zamknął obrady kongresu słowami: jesteśmy jedyną prawdziwą partyą kulturalną!

Da uczczenia delegatów odbył się w domu robotniczym uroczysty komers, na którym między innymi jeden z towarzyszy odśpiewał wiersz Mickiewicza: „Nie dbam jaka spadnie kara”.

Kongres powyższy będzie niezawodnie nowym etapem w wspaniałym rozwoju naszej bratniej partyi.

Stare a — nowe z Wieliczki.

W sprawie śledztwa dyscyplinarnego, jakie się toczy obecnie przeciwko kilku urzędnikom salinarnym z Wieliczki, władze przełożone zwróciły się do mnie z prośbą o wyświeślenie niektórych szczegółów. Dlatego proszę tych wszystkich górników — względnie inne osoby interesowane — aby jak najprędzej zechcieli podać mi wszelkie wiadome fakty nadużyć wielickich wielmożów obrzeżanych i nieobrzeżanych. Listy mają być rekomendowane, podpisane dokładnie nazwiskiem i imieniem, tudzież adresem wysyłającego, na fakta p zytoczone mają być podani świadkowie. Nazwiska korespondentów pozostaną tajemnicą Redakcyi.

Poset Klemensiewicz.

Końska kuracya. Dr Kazrlik jest także lekarzem kolejowym w Wieliczce i jako taki, miał obowiązek leczyć Piotra Kryse, kolejarza, zamieszkałego w Bogucicach, który zasłabł na jakąś chorobę, określoną przez jego krewnych: „na wnątrzu”. Dr Kazrlik z takiego określenia oczywiście nic nie mógł wiedzieć, nie pojechał jednak do chorego, tylko posłał zastępcę w osobie kontrolera chorych salinarnych (skąd taki do kolejarza miałby iść z kontrolą?) i ten ostatni poinformował Kazrlika, że Krysa ma świerz b! Kazrlik zapisał Krysie

maść, a ten wysmarował sobie maścią brzuch i spuchł cały. Dopiero na skutek tego leku przyjechał Kazrlik do chorego osobiście, a było to już w 5 dni po zasłabnięciu! Cóż dyrekcyja kolei zamyśla zrobić z tym fiołkiem?

Ręka rękę myje! Sztymar salinarny Rzepecki, ten członek „familii” ma także w swoim przedsiębiorstwie sprzedaż kartek z widokami kopalni, którą to sprzedaż uskuteczniają pod szybem ludzie płaceni przez zarząd salinarny i mający obowiązek świecić gościom przy zwiędzaniu kopalni. Zamiast świecić gościom, pomagają Rzepeckiemu. Ciekawie, jak tego nie zauważy nadradca Frytt, który postarał się o to, że — kiedy dawniej oświecano gościom świeczkami w latarkach umieszczonych, do czego był zawsze użyty jeden taki świeczny na 4 gości — to obecnie świecą karbitem i dlatego świecznych jest znacznie mniej, bo wystarczy jeden na 10 gości, a mimo to nie spostrzegają braku tych, którzy sprzedają kartki.

Sprawy świecznych jakoś ministeryum nie załatwia i ci ludzie nadal wykonywują swoje poniżające czynności lokajów urzędników salinarnych. Ba! nawet i p. Rzepecki ma takiego świecznego, mimo, że 1) jest tylko sztygarem, a 2) jego obowiązki nigdy nie są w kopalni, tylko nad szybem, gdzie mu przecież świecić nie trzeba. To też ów świeczny rzadko nawet swego pana widzi, ale zato codzień ma do czynienia z panią Rzepecką — której pomaga gotować obiad dla urzędników, strzącać jej ziemniaki i myć naczynia i którą wyręcza w praniu płaszczy salinarnych, zaco ona bierze z salin pieniądze. Człowiek ten jest od świtu do późnej nocy na nogach i to w ciężkiej pracy, za którą się jest przez zarząd salinarny, jako t. zw. świeczny, wynagradzany! Czy to jest w porządku?

Friedmann — dostawcą! Miał ów Friedmann dostawę drzewa na ogień do budującej się warzelni. Dostarczać miał drzewo po 4 metry na furę. Ale tego drzewa nie było po 4 metry, a może po 2. A drzewo to, nie było drzewo, ale odpadki i śmieci, tak, że się furmani śmiali, iż się Friedmanowe podwórce czyści! Sztymar odbierający — nie chciał tego śmiecia przyjmować — ale wkońcu „drzewo” Friedmanowe przyjęło. Lecz sztygar się żalił przełożonym i wtedy mądry dostawca kazał wlać furę sprawiedliwie, kazał zmierzyć i stwierdzić, że wszystkie fury były takie fajne! Ale przecież jest faktem, że fury były znacznie mniejsze i ładowane śmieciem.

Ten fakt podajemy do wiadomości ministeryum i prosimy o zbadanie i stwierdzenie rzeczywistego stanu rzeczy!

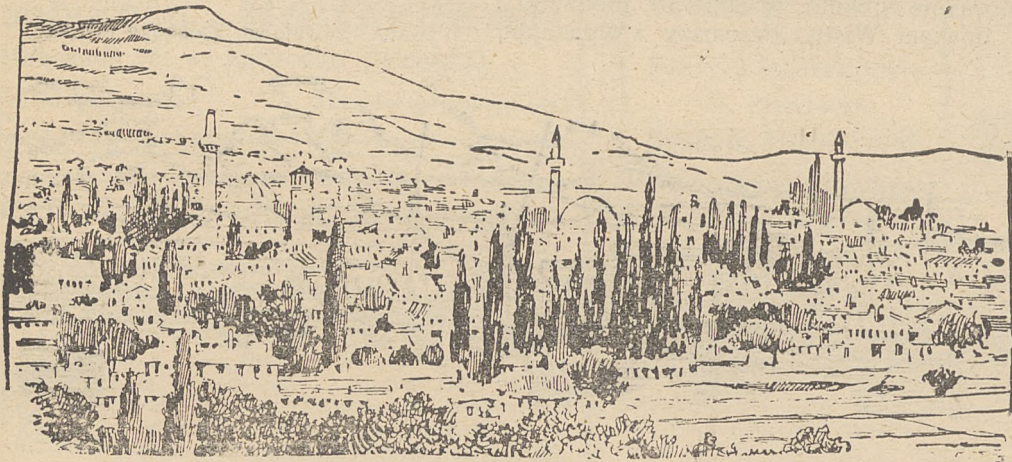
(Dalszy ciąg nastąpi).

KRONIKA.

Kto burzy kościoły? W Krakowie aresztowano w zeszłym miesiącu niejakiego Olkuszniaka, właściciela „Domu handlowo-komisowego”.

Przez swoje oszukańcze spekulacje i manipulacje naraził on kilku kupców krakowskich na kilkaset tysięcy szkody. Między poszkodowanymi znajdują się także i „ojcowie” Pijarzy. Olkuszniak bowiem był ich pełnomocnikiem, prowadził im ich różne interesa, których pobożni ojcowie mieli pełno — dla większej chwały bożej i większej jeszcze korzyści dla swych bezdennych kieszeni.

Najciekawszem z tej całej afery jest to, że Olkuszniak miał pozyskać Pijarów dla myśli zburzenia ich pięknego kościoła, aby po jego usunięciu spekulować na gruntach, uzyskanych jego kosztem. Podobno jeżdżono nawet do Hi-



Wojna! Widok miasta Monastyr w Albanii, dokąd schroniły się wojska tureckie pobite przez Serbów. Jest to silnie ufortyfikowana miejscowość, upatrzona jako punkt oparcia dla wojsk tureckich. — Obrazek przedstawia widok miasta Monastyr, które liczy 50 tysięcy mieszkańców. Są to Turcy, Grecy, Albańczycy i żydzi prowadzący tu znaczny handel.

szpanii, skąd Pijarzy pochodzą, aby uzyskać pozwolenie naczelnych władz zakonu. I oto, gdyby nie aresztowanie Olkuszniaka, byłibyśmy świadkami, że czarne duchy same zburzyłyby swoją świątnię, aby tylko jak najwięcej się obłowić. Zapewne rozmawiali „świętobliwi“, że życie doczesne krótkie jest, więc trzeba się spieszyć z używaniem go, a Boga można chwalić przecie na każdym miejscu, nie koniecznie w kościele.

Niema co, czarne duchy mają głowy do „geszeftów“. Pytamy jednak, czy to socjaliści chcą burzyć kościoły?

Z KRAJU.

Dąbrowa. (Gospodarka naczelnika gminy). Nasz p. naczelnik Piotr Dubiel rządzi w gminie jak mu się podoba. A przychodzi mu to łatwo, gdyż ogół obywateli jest jeszcze mało uświadomiony, to też o dobro ich dba tyle, co pies o piątą nogę.

Postawi sobie kto jaką chałupinę, lecz z braku funduszy nie może jej dokończyć i zamieszka tymczasem w sieni, to p. naczelnik postara mu się zaraz, aby płacił z niej nawet 20 koron i to do samej gminy 11 lub 12 koron, a więc więcej niż połowę. Drogi gminne są niżej krytyki. Po deszczu trudno niemi przejść, nie mówiąc już przejechać, bo pełno w nich dołów, na pół metra głębokich. Ale p. wójt nie myśli o ich naprawie, bo widocznie jest zdania, że obywatele są tylko do ponoszenia ciężarów, ale do jakich takich wygód za nie nie mogą sobie rościć żadnego prawa.

Gmina nasza, licząca 230 numerów, a więc gmina duża, ma tylko jedną studnię i mieszkańcy muszą wodę prosto kupować. W bieżącym roku gmina zapozwała przed sąd gwarectwo jaworzniackie (jak wiadomo Dąbrowa z dawnych kopalni jest podkopana) o odszkodowanie i proces wygrała. Sąd przyznał gminie 800 koron, które wziął naczelnik gminy na wybiecie 4 studni. P. naczelnik wybił tylko w swoim placu studnię a więc na swoją korzyść a gmina jak miała jedną studnię tak ma i nadal; o 800 koronach także nie słyhać. P. Dubiel zamiast „zwalczać“ napróżno socjalistów, niech lepiej postara się nareszcie o te studnie albo przynajmniej wyjaśni, co się stało z owymi 800 koronami, lepiej niech pamięta o wykładaniu co roku budżetów gminnych, aby obywatele mogli je przeglądać celem wglądu w jego gospodarkę.

Górnicy.

Delatyn. (Nieco o naszym „kochanym“ p. Mackiewicz). Dopóki w Delatynie był radcą p. Witemberski, dopóty był spokój, lizuniów nie było, wszyscy byli traktowani jednakowo i p. Mackiewicz nie miał wtedy głosu jak zając ogona. Lecz odkąd po p. Witemberskim nastał p. Zławodzki, Mackiewicz zaczął hulać po salinie i rządzić się jak szara gęś, oczywiście na szkodę robotników. Wszelkie zażalenia, wnoszone przez znieczierpliwionych robotników do Dyrekcyi skarbu, notatki, umieszczane w „Prawie Ludu“, nie pomagały nic, bo Mackiewicz otaczał swoją opieką nadradcę Nigrin z Kossowa, jego wujaszek po żonie. Dopiero Ministerstwo skarbu, do którego wreszcie ta sprawa dotarła, poleciło Dyrekcyi skarbu wdrożyć śledztwo. Ale krakowi oka nie wydziobie. Zjechał na śledztwo p. radca Cehak z Bukowiny i przez trzy dni nie robił. A przez ten czas ta zacna szajka jak zwaryowana biegała między robotnikami, namawiając ich, aby zaprzeczyli prawdziwości zażalenia, grożąc im

w przeciwnym razie sekaturami. A kiedy wreszcie p. Cehak zabrał się do śledztwa, to prowadził je w ten sposób, że wołał do siebie tylko tych robotników, których zarząd chciał a i tych nie pytał się o to, kto i co kradł, lecz o to, **kto wniósł zażalenie**. Takie „śledztwo“ trwało 2 tygodnie a jaki wynik powiódł p. Cehak do Lwowa, nie wiadomo. Dość, że tydzień po śledztwie przyjechał do Delatyna referent z Dyrekcyi skarbu. Lecz w tej chwili przyjechał i nadradca Nigrin z Kossowa i wszystkimi siłami starał się całą sprawę zatuzszować, aby tylko Mackiewicz pozostał w Delatynie, co się też stało.

Po tych wszystkich historyach począł radca Zławodzki ciągnąć robotników do kancelaryi, trzymać z nimi raporta, narzekać na organizację, na „parszywą owcę“ w salinie i t. d.

Nie organizacja winna ani „parszywa“ owca, ale Mackiewicz, któremu koniecznie należy przyciągnąć cugli, gdyż robotników prześladowuje, za bądź co — ba, nawet za spełnienie obowiązku, nakładając na nich kary po 10 koron. Przecież Mackiewicz ukarał przed paru laty robotnika 10 koronami za to, że tenże zameldował mu, iż jeden dozorca ukradł 2 kilo pokostu. Ale bądź co bądź Mackiewicz stracił widocznie zaufanie w Dyrekcyi. Dawniej, gdy Zławodzki poszedł na urlop, to zastępował go Mackiewicz. Tego roku jednak Dyrekcyja przysłała na czas urlopu Zławodzkiego innego urzędnika, starszego komisarza Fofusiewicza. To też Mackiewicz smutny aż strach. Jednakowoż sądzimy, że jest to kara na niego za mała. Dyrekcyja skarbu powinna Mackiewiczza wysłać tam, gdzie pieprz rośnie, za co robotnicy byłiby jej bardzo a bardzo wdzięczni.

Salinarz.

Wieś Harmcze koło Oświęcima jest „szczęśliwą“, bo ma bardzo „dobrego“ wójta w osobie Jakóba Janeczka.

Pan ten, myśląc że grunta gminne a zwłaszcza pastwisko jest jego własnością, wydzierzał tutejszemu obszarnikowi Wincentemu Cwilingowi pastwisko na staw. Bydło chłopskie nie ma się gdzie ruszyć, a pańskie ryby sobie hulają po chłopskim pastwisku, zamienionem na staw. O tym panu wójcie dużo by się dało pisać, lecz na razie damy mu spokój, może się poprawi. Zapytujemy się go tylko, kto za niego 14 lat podatek opłaca?

Gorzów (pow. Chrzanów). 1) Jeszcze w r. 1908 uchwalono w sejmie we Lwowie wybudować wały ochronne koło Przemszy i Wisły. Grunta bowiem chłopskie z gmin: Gorzów, Bobrek, Bobrowniki górne i dolne, Groniec i inne — leżą w trójkącie między temi oboma rzekami i co roku zalewa je woda, niszcząc nietylko plony, ale obracając zarazem uprawne grunta w zupełne nieużytki. Wody bowiem Wisły, Przemszy i wpadają

cej z przeciwnej strony górskiej rzeki Soły, osadzają na zalanych gruntach czarny namul powstały z miazgi węglowej i odpadków fabrycznych, na którym ani jedno źdźbło trawy nie wyrośnie.

Z pruskiej strony oddawna wybudowane są wały kamienne, tylko po naszej stronie jak nie było tak i dotąd niema wałów. Bo cóż to obchodzi Wydział Krajowy, że woda niszczy pracę i dorobek chłopski? Na subwencye dla dworów zbankrutowanych szlachciców, na wyścigowe konie — są pieniądze, a na wały ochronne przed powodzią czekają chłopcy już dziesiątki lat.

2) A i nasza rada gminna też tyle warta co i Wydział Krajowy. Z powodu klęsk powodzi, która 3 razy tego roku nawiedziła naszą gminę, powinna się rada odnieść do starostwa o pomoc. Ale czy to rada choć wie, jak to ma zrobić? Nie! Toteż tą sprawą zająć się będzie musiał dopiero komitet P. P. S. D. w Gorzowie.

3) Przy tej sposobności wyborcy z Gorzowa wzywają p. starostę Chylińskiego, by wkońcu załatwił rekurs wyborczy i wprowadził nowych radnych w urządowanie.

Czerwoni.

MAŁY FELIETON.

Król Stanisław Poniatowski w opałach.

(Dokończenie).

Minęły dwie godziny. Ani generał ani ja nie przerywaliśmy milczenia. Naraz wchodzi do pokoju hr. Aleksander Szuwałow, kuzyn faworyta*), główny inkwizytor dykasteryi państwowej, zwanej w Rosyi tajną kancelaryą. Jak gdyby dla zwiększenia grozy, jaką wywoływała nazwa jego obowiązków, natura nagrodziła go nerwowymi drganiem, ogromnie szpecącemi jego twarz, która i bez tego nie była ładna. Drgania te wzmagają się, gdy Szuwałow był czym zakłopotany. Jego przyścisze nie pozostawiało wątpliwości, że cesarzowa została już o wszystkim powiadomiona.

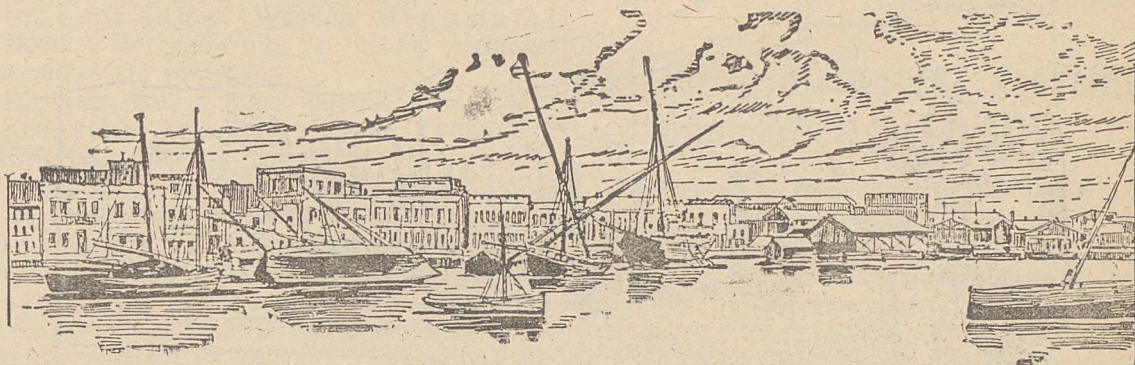
Szuwałow wykrztusił kilka słów, z których się raczej domyśliłem, niż zrozumiałem, że żąda wyjaśnień co do zajścia.

Zamiast tych żądanych wyjaśnień, odrzekłem:

— Przypuszczam, łaskawy panie, że dla honoru zarówno mojego osobistego, jak i dla waszego dworu, byłoby wskazane skończyć tę sprawę bez rozgłosu i uwolnić mnie stąd jak najprędzej.

Szuwałow, jaskając się — gdyż zawsze się jaskał — odpowiedział:

*) Iwana Szuwałowa, kochanka Elżbiety.



Wojna! Widok portu i miasta tureckiego Preweza w Albanii, które obecnie blokuje, to znaczy zamknęła łota grecka. Preweza leży u wejścia do zatoki Akta. Miasto to wkrótce po wybuchu wojny włosko-tureckiej zbombardowała flota włoska. — Teraz przyszli po Włochach — Grecy!

— Masz pan rację. Zaraz się tem zajmę. Wyszedł. Powrócił po godzinie i oznajmił mi, że czeka na mnie karetka i że mogę wracać do Peterhofu.

W ciągu dwóch dni położenie moje było bardzo przykre. Ze spojrzeń spotykanych osób przekonałem się, że wszyscy wiedzą o zajęściu, chociaż nikt w rozmowie ze mną o niem nie wspominał.

Wreszcie w księżna znalazła sposób przysłania mi liściku, z którego zrozumiałem, że czyni starania o względy dla mnie u faworyty jej męża.

Nazajutrz w. książę z żoną i z całym swym dworem przyjechał do Peterhofu na bal dworski. Tańcząc menueta z Elżbietą Woroncową, szepnąłem jej:

— Pani mogłaby kilku ludzi uszczęśliwić. Otrzymałem odpowiedź:

— Jest to już prawie zrobione. Przyjdź pan o pierwszej w nocy do Naryszkinych do Monplaisir. Uściśnięciem jej dłoń i pobiegłem do Naryszkina, by się z nim umówić.

— Owszem, przyjdź pan! Znajdzie mię pan u w. księcia.

Przyszedłem. Koło salonu bawialnego spotkałem Woroncową.

— Poczekaj pan tu trochę, w. książę chce się przedtem pozbyć gości, potem więc przyjdzie pana.

Wreszcie usłyszałem oczekiwane „Proszę wejść... W. ks. wychodzi na moje spotkanie i jowialnie mię wita...

— Ależ błazen z ciebie, żeś natychmiast

nie wyznał mi swej tajemnicy. Gdybym był wiedział, nie byłoby całej tej historii...

Oczywiście zgodziłem się z nim we wszystkim i natychmiast zacząłem wysławiać talenty wojskowe Jego Cesarskiej Wysokości, co było nieuniknione. Przez to tak mu schlebilem i doprowadziłem go do tak dobrego humoru, że po kwadransie powiedział mi...

— Teraz jesteśmy dobrymi przyjaciółmi... Kogoś tu jednak jeszcze brakuje...

Po tych słowach udał się do sypialni swej żony, zmusił do wstania z łóżka i pozwoliwszy jej tylko założyć pończochy, nawet bez pantofli w lekkim szlafroku, bez spódnicy, przyprowadził do pokoju, w którym się znajdowałem i wskazując na mnie, rzekł:

— No, masz go... Spodziewam się, że będziesz ze mnie zadowolona. Na żartach, do wciapkowaniu, rozmowie, wesoło zeszedł czas aż do 4 tej nad ranem.

Wszystko, co tu opowiedziałem, może się wydawać nieprawdopodobne, a jednak jest to rzetelna prawda.

„PRAWO LUDU“

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

Wychodzi w każdy piątek. Prenumerata wynosi rocznie: W Galicji 4 kor.; w Niemczech 5 M.; w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal. Redaktor i wydawca: Zygnunt Klemensiewicz. Adres Redakcji i Administracji „Prawo Ludu“, Kraków, ul. Filipa 2 I. piętro. Konto pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 71.905.

Towarzysze Jednajcie Nowych Czytelników

NADESŁANE.

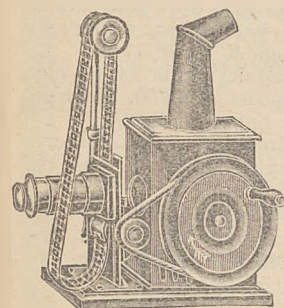
(Dział ten nie pochodzi od Redakcji).

KOLINSKA CYKORIA
Fabryka **SAD WISZNIA** k. Lwowa
WYRÓB KRAJOWY!

Cierpienia nerwowe są najczęściej cierpieniami mózgu. Choroby umysłowe i paraliż są szczególnie ciężkim skutkiem tegoż. W cięższych wypadkach objawiają się bólem głowy, biciem serca, brakiem snu, mgleniem w oczach, darcie w kościach, uczuciem strachu itd. W takich wypadkach oddaje najlepsze usługi dra Erharda preparat Visnervin. Zwracamy uwagę Szanownym Czytelnikom na prospekt, załączony do dzisiejszego numeru.

Zajmujący jest nowy katalog główny z 4000 rycin, uznanej za najzasiłniejszą światową firmę c. k. nadwornego dostawcy Hannsa Konrada Dom wysyłkowy w Brüx Nr 391. (Czechy), gdyż zawiera wielki wybór towarów złotych i srebrnych, instrumentów muzycznych towarów białych, skóranych, stalowych, gospodarczych, przyborów do palenia, toaletowych, zabawek broni etc., nie powinien żaden z naszych czytelników pominąć sposobności zażądania tegoż kartką korespondencyjną, a otrzyma go darmo i oplatnie. (Szczegóły w ogłoszeniach).

Stosownym podarkiem na gwiazdkę dla dzieci



jest mój kinematograf, dający się równocześnie użyć jako „Laterna magica“. Jest on 33 cm. wysokości z 3-ma barwnymi obrazami na skrawkach (filmach) i 6 obrazami na szkle, 3 1/2 cm. szerokości z lampą naftową, reflektorem i sposobem użycia, całkowity w pudełku K 14. Tym kinematografem można rzucić na ścianę żywe obrazy, przez młodych i starców chętnie widziane. Mechanizm jest bardzo dokładny, a prosty tak, że każde dziecko z łatwością może nim kierować. — Wysyłka za pobraniem przez c. i k. nadw. dostawcę

Hanns Konrad w Brüx Nr. 395 (Czechy).

Bogato ilustrowany główny katalog z 4000 rycin na żądanie każdemu darmo i oplatnie.

Północna Ameryka i Kanada

Tańsza i doskonała przeprawa pasażerów pierwszorzędnymi parowcami

Objaśnienia bezpłatnie.

Reisebureau „Rotterdam“

Maaskade 95. — Rotterdam (Hollandia).

Korespondencja polska.

Agentów poszukuje się.

Pierwszorzędne narzędzia do wyrzynania.



Wyrzynanie piłką jest pouczającym i pięknym zatrudnieniem dla młodych i starszych w wolnych chwilach. Nr. 9307. I-ma narzędzia do wyrzynania, umieszczone na silnym kartonie z 8-ma narzędziami i wzorem kompletnym K 3. Nr. 9308. Te same lecz z 11-ma I-ma narzędziami i wzorem Kor. 4-40. Nr. 9310. I-ma narzędzia do wyrzynania, w szkatułce sosnowej z przykrywką do wysuwania z 9-ma I-ma narzędziami K 7-20.

Największy wybór narzędzi do wyrzynania w moim głównym katalogu. — Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem przez c. k. nadw. dostawcę **Hanns Konrad**, Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 393, Czechy. Gł. katalog z 4000 rycin na żądanie każdemu darmo i oplatnie.

Preparat „TRAYSER“ przeciw



reumatyzmowi i pod grze jest do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Ilustrowana broszura z prawidłowym opisem powyższych wspomnianych chorób wysłana

zostaje na pierwsze żądanie bezpłatnie. Adresować: M. E. Treysen, Nr. 161. Bangor House, Shore Lane London E. C. England

Chcecie dużo pieniędzy zarobić?

20—30 kor. może każdy dziennie zarobić, zajmując się sprzedażą moich patentowanych nowości. Potrzebny kapitał 3 K. Proszę natychmiast napisać do firmy eksportowej Weiss Nagysalló Barsor Comit. t, Ungarn.

CUKRY, CIASTA HERBATNIKI

poleca

Fabryka Herbatników

R. Pieczarki

Kraków, Pośelska 15

Największy wynalazek



tego stulecia jest zegarek kieszonkowy „Konkurencja“ z prawdziwym mechanizmem szwajcarskim, 30 godzin dający, cyferblat emaliowany, w pięknej, naszywanej i grawerowanej kopercie, z 10 letnią gwarancją K 3 90, 3 sztuki K 10 50. Jeżeli się nie spodoba, zwracam pieniądze. Na żądanie wysyłam darmo i oplatnie ilustr. katalog. F. PAMM, Kraków, Zielona 3-126.

Stały miesięczny dochód 200—500 koron

może każdy P. T. oglądacz bydlą, sekretarz gminny, organista, jak również każdy znany poważny obywatel w gminie c. k. pobierać bez żadnego ryzyka. Zgłoszenia z opisem obecnego zajęcia

Józef Sadzikowski w Krakowie, ul. Zielona L. 19.

Na gwiazdkę i podarki okolicznościowe,

jakoteż artykuły użytkowe różnego rodzaju wysyła po najtańszych cenach c. i k. nadworny dostawca Hanns Konrad, — Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 411 (Czechy). Nikłowe zegarki po K 4 20, lepsze po K 5—. Zegarek srebrny z łańcuszkiem i wisiorkiem K 12—, budziki, zegarki kieszonk., zegary ściennie, — towary złote i srebrne, artykuły muzyczne, towary białe, skórane i stalowe, przedmioty gospodarcze, towary optyczne, przybory do palenia, toaletowe, broni etc. w bogatym wyborze — w moim głównym katalogu, z 4000 rycin, który darmo i oplatnie przesyłam. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem lub poprzednim nadesłaniem należytości.

DARMO

i oplatnie otrzyma każdy na żądanie mój

GŁÓWNY KATALOG

z 4000 rycin zegarków, towarów złotych i srebrnych, artykułów muzycznych, białych, skóranych i stalowych, artykułów domowych, optycznych, przyborów do palenia, przyborów toaletowych, broni etc. C. i k. nadworny dost. **Hanns Konrad**, Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 400 (Czechy). Nikłowy zegarek k. 4 20, srebrne z garki k. 8 40, nikłowe budziki k. 2 90, zegary wahadłowe k. 8 50, zegary z kulką k. 8 50, skrypcy 5 80, harmonie k. 5—, rewolwer k. 6—.

Już czas

by zamówić przy zbliżających się świętach Bożego Narodzenia kartką korespondencyjną mój bogato ilustrowany główny katalog z 4000 rycin podarków i przedmiotów użytkowych różnego rodzaju darmo i oplatnie. C. i k. nadworny dostawca Hanns Konrad, Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 409 (Czechy). Nikłowe zegarki K 4 20, srebrne K 8 40, nikłowe budziki K 2 90, zegary wahadłowe K 8 50, zegary z kulką K 8 50, harmonia K 5—, skrypcy K 5 80, rewolwer K 6—. Towary białe, skórane, stalowe, przedmioty gospodarcze, przybory do palenia, zabawki etc. w bogatym wyborze. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem lub poprzednim nadesłaniem należytości.

Bardzo polecenia godne

jest przed zakupem artykułów użytkowych i podarków różnego rodzaju przejrzeć mój główny katalog z 4000 rycin, który na żądanie każdemu darmo i oplatnie przesyłam. C. i k. nadworny dostawca Hanns Konrad, Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 408 (Czechy). Nikłowy zegarek K 4 20, zegarek czarny, stalowy Remontoar K 6 80, prawdziwy srebrny K 8 40, nikłowy budzik K 2 90, budzik z dzwonem wieżowym K 7 80, dobre skrypcy po K 5 80, harmonie K 5—. Rewolwer K 6—. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem lub poprzednim nadesłaniem należytości.

Linia Hamburg—Ameryka

Regularne przewożenie podróżujących
znanymi pierwszorzędnymi parowcami

HAMBURG—NOWY-YORK
HAMBURG—FILADEFIA
HAMBURG—KANADA

Hamburg—Brazylia	Hamburg—Afryka	Hamburg—Wenezuela
Hamburg—La Plata	Hamburg—Indye zach.	Hamburg—Kolumbia
Hamburg—Arabia	Hamburg—Środkowa	Hamburg—Kuba
Hamburg—Persya	Ameryka	Hamburg—Meksyko

ANTWERPIA—KANADA.

Linia Hamburg—Ameryka prowadzi prawie na wszystkich swoich nowojorskich parowcach cztery klasy przewozowe I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład. Parowce Linii Hamburg—Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu, prędkości i wygodnym przewozie dla podróżujących w kajutach i wychodźców.

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacji linii Hamburg—Ameryka, Wiedeń, I, Karntnerstrasse 38, albo do jej agenta

we Lwowie, ul. Gródecka 95; w Czerniowcach, Herrengasse 16.

Przekonajcie się

o zasobności mojej firmy zażądawszy przy zapotrzebowaniu przedmiotów użytkowych i podarków wszelkiego rodzaju mojego głównego katalogu z 4000 rycin darmo i oplatnie kartką korespondencyjną. C. i k. nadw. dostawca Hanns Konrad, Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 407 (Czechy). Nikłowy zegarek K 4'20, lepszy K 5'—, Srebrne zegarki K 8'40, nikłowe budziki K 2'90, wahadłowe zegary K 8'50, zegary z kukułką K 8'50. Harmonie K 5'—, Skrzypce K 5'80. Rewolwer K 6. Towary bławatne, skórza, stalo, przedmioty gospodarze, zabawki etc. w bogatym wyborze. Wysyłka za pobraniem lub poprzednie nadesłaniem należyłości. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Broń myśliwska



wybornie ostrzelaną najlepszej jakości dostarcza po najtańszych cenach fabr. c. i k. nadw. dost. Hanns Konrad, Brüx Nr. 397, Czechy. Dubeltówki Lancastera ze stalowymi lufami i łożyskiem o srebrnych prążkach K 46'—, 62'—, 67'50, 72'—, 79'50 i wyżej. Hammerla dubeltówki z samopalmik. bez kurków, nowy model, potrójny magazyn grenerowski z bezpiecznym zamknięciem K 115'—. Największy wybór broni myśliwskiej i rewolwerów znajdziecie w moim głównym katalogu, który na żądanie każdemu darmo i oplatnie przesyłam.

IGNACY CYPRES

KRAKÓW, ul. Szewska 13/18.



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. 1 Brytania anker Remontoir System Roskopf z szwajcarskim werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko K 3'90.

1 Ameryki. elektr. złoty Remont. z marką Splendit, modny, nadzwyczaj płaski, kawalerski, z metalowym cyferblatem. 36 godzin idący, szwajc. werkiem, z łańcuszkiem K 4'70. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 10'—, Stalowy damski Remontoir Kor. 7'80. Budzik najlepszy K 3'—, Łańcuszki srebrne od Kor. 2'—, Zegarki złote damskie od Kor. 20'—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i oplatnie.

Bez kosztów

wysyłam na żądanie każdemu mój bogato ilustrowany główny katalog z 4000 rycin z garów, złotych i srebrnych towarów, artykułów muzycznych, towarów galanteryjnych, skórzaných i stalowych, artykułów gospodarczych, towarów szklanych i optycznych, przyborów do palenia i toaletowych, zabawek, broni etc. etc. C. i k. nadw. dostawca HANNS KONRAD, Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 401 (Czechy). Nikłowy zegarek k. 4'20, nikłowy budzik k. 2'90. Skrzypce k. 5'80. Harmonie k. 5'—, Rewolwer k. 6'—, w bogatym wyborze na składzie. B. z ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. — Wysyłka za pobraniem lub poprzednie nadesłaniem należyłości.

Jeśli Pan cierpi

- I. Na reumatyzm
- II. Na podagrę
- III. Na nerwobóle
- IV. Na ból głowy
- V. Na ból zębów
- VI. Na suche bóle
- VII. Na kłucie w boku
- VIII. Na kurcze w nogach lub rękach
- IX. Na bezwładność w rękach lub nogach
- X. Na silne umęczenie po ciężkiej pracy itd.

radzimy jaknajusilniej używać **tylko nacierania** znane pod nazwą prawnie ochronioną

ICHTOMENTOL

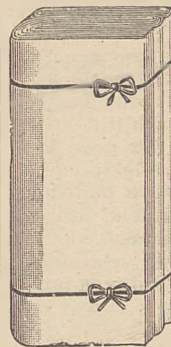
(prawdziwy tylko z plombą), gdyż jest to jedyne smarowanie, które szybko i pewnie skutkuje a 1000 świadectw lekarskich i 17.600 podziękowań od wdzięcznych odbiorców, potwierdzają, że ICHTOMENTOL nawet tam pomaga, gdzie inne środki były bez skutku. — Prawdziwy Ichtomentol z plombą należy sprowadzić tylko wprost

z fabryki i apteki Szymona Edelmana
w Samborze, Rynek Nr. 307.

Wysyła się pocztą prawdziwy Ichtomentol z opłaconą pocztą (franko) wraz z opakowaniem 5 flaszek za 6 kor., 10 flaszek za 19 kor., 25 flaszek za 28 kor.

W niedziele i święta rzym. katol Ichtomentolu się nie wysyła.

Towary lniane i bawełniane — po najtańszych cenach eksportowych.



Nr. B. 14. Węba „Konrada“, silna z grubej tkaniny, do użytku domowego około 74/76 cm. szer., pół sztuki 11 1/2 m. dług. K 8'—, cała sztuka 23 m. dług. K 15'50. Węba szersza w lepszej jakości sztuka 23 m. dług. K 16'50, 17'50.

Nr. S. 1. Szyrtling średniej grubości, 84 cm. szer., sztuka 20 m. długości K 15'50. Tensam w lepszym gat. K 20'50.

Nr. C. 5. Chiffon, średnio gruby, 82 cm. szer., sztuka 20 mtr. długości K 16'50. W lepszym gatunku K 18'—.

Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką przez c. i k. nadw. dost. węg. HANNS KONRAD, Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 391 (Czechy).

Katalog główny z 4000 rycin na żądanie darmo i oplatnie.

MOJA ŻONA

i każda rozumna i oszczędna gospodyni używa zamiast drogiego masła deserowego lub kuchennego, lepsze, zdrowsze, pożywniejsze, wydajniejsze i prawie o połowę tańsze

UNIKUM MARGARYNE

Wszędzie do nabycia lub wprost sprowadzić można.

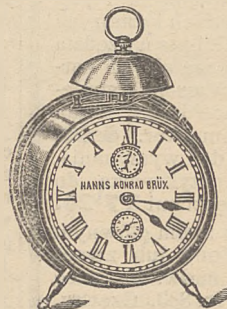
Vereinigte Margarine- und Butterfabriken
Wien, XVI., Diefenbachgasse 59.

Dobry niezawodny BUDZIK

Nr. 3946. w polerowanej nikłowej oprawie, 18 cm. wysoki, amerykański system w każdej pozycji idący, praktyczny i odpowiednio dobrej jakości, z 3 letnią gwarancją za dobry i dokładny chód, kor. 2'90, 3 sztuki kor. 8'—, w nocy świecąca tarcza kor. 3'30, 3 sztuki kor. 9'—, Nr. 4556. budzik Baluge, ze stalową kotwicą kor. 3'90, w nocy świecąca kor. 4'30. Niema ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem lub poprzednie nadesłaniem należyłości przez Pierwszą fabrykę zegarów

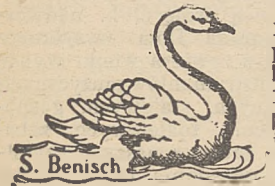
HANNS KONRAD, c. i k. nadw. dostawca w Brüx, Nr. 376. (CZECHY).

Główny katalog z 4000 rycin na żądanie każdemu darmo i oplatnie.



Najlepsze czeskie źródło zakupu!

Tanie pierze!



1 kg. szarego, dobrego, datego 2 K; lepszego K 2'40, najlepszego, białawego K 2'80; białego K 4'— białego puchowego K 5'10; 1 kg. bardzo dobrego, śnieżnobiałego, datego pierza K 6'40 i 8'—; szarego puchu K 6'— i 7'—; białego, dobrego K 10'—; najlepszego brzusznego puchu K 12'—.

Przy odbiorze od 5 kg. oplatnie.

Gotowa pościel z czerwonego, niebieskiego, białego lub złotego nankinu, 1 pierzyna 180 cm. długa, około 120 cm. szeroka wraz z 2 poduszkami, każda po 80 cm. długa 60 cm. szeroka, napełniona nowym, szarem, bardzo trwałym puszystym pierzem K 16'—, półpuchem K 20'—, puchem K 24'—, pojedyncze pierzyny K 10'—, 12'— 14'—, 16. Poduszki K 3'—, 3'50, 4'—, Pierzyna 200 cm. długa, 140 cm. szeroka K 13'—, 14'70, 17'80, 21'—, Poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4'50, 5'20, 5'70. Piernaty z silnej dymki w pasy 180 cm. długa, 116 cm. szeroka K 12'80, 14'80. — Wysyłka za zaliczką od K 12'— oplatnie. — Zmiana dozwolona za nieodpowiadające — pieniądze się zwraca.

Szczegółowe cenniki darmo i oplatnie.

S. Benisch w Deschenitz Nr 895. Czechy.

Nowość!

Nowość!

Zupełnie nowy tylko Koron 7'20.

FLET CZARODZIEJSKI

Nr. 3265 o miłym, dźwięcznym głosie, jak u harmoniki, z basem; każdy może grać bez nauki, bez znajomości nut, od razu podług karty z nutami. Kompletny z dobrem objaśnieniem, opisem i 4 kawałkami nutowymi K 7'20. Bez ryzyka. Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem przez c. i k. nadw. dostawcę

Hanns Konrad

Dom wysyłkowy artykułów muzycznych w Brüx Nr. 384 (Czechy).

Główny katalog z 4000 rycin darmo i oplatnie.

Galicyjski Związek Producentów paszy

w Krakowie, ul. Basztowa L. 3

przeprowadza wszelkie transakcje paszą jak koniczem, sianem, słomą i owsem, oraz pośredniczy przy dostawie żyta dla c. k. Armii.

Dostawy podejmuje tylko od producentów członków.

Zakłada lokalne Spółki producentów paszy dla wspólnej sprzedaży produktów drobnych producentów.

Adres telegraficzny „Zetpepe“. Telefon 384.